Nr. 104. OLSZTYN, na czwartek 3 września 1903. Rok XVIII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Joachima O.
Jutro: Rozalii Panny.
Pojutrze: Urbana Pap.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 26 zach. 6 52.
Jutro „ „ 5 27 „ 6 50.
Pojutrze „ 5 29 „ 6 49.

Centralne bióro zastępstwa robotników
przed najwyższym sądem zabezpieczeń w Berlinie.

Ostatnią, a więc ostatecznie rozstrzygającą instancyą w sprawach dotyczących renty na starość i niemoc, oraz od wypadku, jest sąd zabezpieczeń w Berlinie. Zazwyczaj jednak dla zbytniego oddalenia, mianowicie dla naszych robotników osobiste poparcie wniosku przed owym sądem jest wykluczonem.

Delegowanie adwokata znowu ze znacznemi połączone jest kosztami. Ztąd wielką część wyroków wydawał najwyższy sąd zabezpieczenia zaocznie, na podstawie akt piśmiennych tylko. Brak ustnej obrony i wyjaśnienia ze strony robotnika dawał się dotkliwie we znaki wielką liczbą odrzucanych rekursów. Dla tego koniecznem było założenie biura takiego, którego adres poniżej podajemy, zajmującego się obroną ustną sprawy robotnika na terminach najwyższego sądu zabezpieczeń. Biuro owe, założone przez związek biur ludowych i związki zawodowe, jest dostępne dla każdego robotnika, zanoszącego rekurs do najwyższego sądu zabezpieczeń.

W kwietniu i maju wystąpiło biuro w sądzie zabezpieczeń w 44 wypadkach. Z tego w 21 wypadkach uzyskano udzielenie lub podwyższenie renty, w 23 wypadkach sąd nie przyznał prawa do renty, albo dotąd płaconą rentę uznał za wystarczającą.

Połowa zastępstw miała więc wynik korzystny, a to oznacza dla wygrywających robotników bardzo wielką korzyść materyalną, ponieważ w sądzie najwyższym chodzi najczęściej o renty stałe, na całe życie udzielane.

Koszta zastępstwa. Płaci się 5 marek natychmiast, gdy się do biora przesyła akta sprawy i upoważnienie do zastępowania przed najwyższym sądem zabezpieczenia. W razie wygranej zupełnej albo częściowej płaci się drugie 5 marek. Gdy sprawa przepadnie, owych drugich 5 marek się nie płaci.

Warunki dalsze: Równocześnie z pierwszemi 5 markami przesłać należy:

1. Własnoręcznie podpisane pełnomocnictwo prowadzenia sprawy w imieniu i z polecenia interesenta przed najwyższym sądem zabezpieczenia.
2. Wyrok sądu rozjemczego oraz, jeśli można, odpis pisma apelacyjnego, wystósowanego do sądu rozjemczego.
3. Odpis apelacyi czyli rekursu wysłanego do najwyższego sądu zabezpieczeń.
4. Pismo najwyższego sądu zabezpieczeń, wyznaczające dzień terminu.
5. Prócz tego, o ile możności wszystkie listy i papiery, atesty, poświadczenia wysokości płacy itd. w sprawie odnośnej otrzymane i wysyłane.

Wszystkie papiery, wnioski itd. należy przesłać do biura przynajmniej na 10 dni przed terminem, aby starczyło czasu na dalsze zapytywanie i zasięganie informacyi, co bardzo często jest koniecznem.

Adres biura, do którego się można udawać wprost lub też za pośrednictwem biura ludowego, które dotąd sprawę prowadziło, jest następujący: »Centralbureau für Arbeitervertretung vor dem Reichsversicherungsamt z. H. des Herrn Peter Boeker, Berlin NW. Perlebergerstrasse 11 I.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Zdaje się z pewnością, że nowemu parlamentowi będzie przedłożony nowy projekt powiększenia armii niemieckiej. Prasa niemiecka coraz szerzej i otwarciej o tej sprawie się rozpisuje. Gazety zaś rządowe puszczają naprzód różne wiadomości, ażeby wybadać opinią w kraju. Między innemi ma być powiększona także konnica, gdyż jak koła wojskowe zapewniają, że dotychczasowa konnica nie wystarcza, choć prawdą a Bogiem powiedziawszy, dziś konnica nie ma już tak wielkiego znaczenia podczas wojny co dawniej. W każdym razie ludność może być przygotowana na nowe wydatki wojskowe, gdyż nowy skład parlamentu nie będzie się sprzeciwiał stanowczo powiększeniu wojska. Centrum w tej sprawie jest decydujące, a ono obecnie żarliwie rząd popiera w żądaniach na wojsko. Po dokonanych wyborach będzie jeszcze śmielsze. Liche widoki dla płacących podatki.

— Traktaty handlowe pomiędzy Rosyą a Niemcami są podobno na ukończeniu. Tak przynajmniej piszą z Berlina do »Königsb. Hart. Ztg.« Doniesienie to jest niejasne, gdyż odnośne komisye miały tylko w ogólnych zarysach naradzić się nad warunkami, pod któremi oba państwa mogłyby pomyśleć o zawarciu traktatów.

— Nowe podatki podsuwają sekretarzowi stanu Stenglowi rozmaite pisma centrowe, mianowicie na piwo i loterye.

— Pięcioklasowy system wyborczy poleca »Post« zamiast dotychczasowego prawa wyborczego do parlamentu niemieckiego. Zdaniem tego pisma należy podzielić Niemcy na 80 okręgów wyborczych, z których każdy wybierałby 5 posłów. Wybór powinien być uregulowany podług siły podatkowej podobnie jak do sejmu pruskiego. »Freis. Ztg.« nazywa projekt ten zbyt fantastyczny, aby nadawał się do poważniejszego roztrząsania.

— Cesarz niemiecki mianował brata swego księcia Henryka pruskiego szefem stacyi marynarskiej morza Bałtyckiego.

— Na parowcu Lloyda północno niemieckiego »Neckar«, na którym znajdowało się 2,200 podróżnych, pękła w pobliżu wyspy holenderskiej Ter Lehelling główna rura parowa. Dziewięciu maszynistów zginęło skutkiem wybuchu. Okręt z trudem dobił do portu Bremerhaven. Z pasażerów nikt szwanku nie poniósł.

— Przeciwko komisyi kolonizacyjnej wystąpiono niedawno temu z zarzutem, że zakupiła sześć większych majątków obszaru 10,000 hektarów od Landbanku, chociaż mogła była czasu swego taniej te majątki nabyć wprost od właścicieli. W obronie komisyi występuje teraz »Berl. Korresp.«, chociaż niewytłómaczoną rzeczą jest dla niej, dla czego komisya przeważnie kupuje majątki z rąk niemieckich. Za majątki rzeczone zapłaciła komisya 1,710,000 marek więcej, niż Landbank — nabywając je, sam dał.

— Rząd pruski przedstawi sejmowi w nadchodzącej sesyi prawodawczej projekt nowej ustawy fideikomisowej, według której obcokrajowcy będą wyłączeni od dziedziczenia fideikomisów (rodzaj majoratów) w Prusach. Jeśli więc fideikomis się opróżni, wyznaczy się obcokrajowemu spadkobiercy termin do uzyskania obywatelstwa niemieckiego; jeśli zaś obywatelstwa tego nie uzyska w oznaczonym terminie, to będzie wyłączony od dziedziczenia fideikomisu. Projekt ustawy, która działać ma wstecz, zawiera poważne niebezpieczeństwo dla obcych poddanych mających prawa do dziedziczenia fideikomisów w Prusach.

— **Szwajcarya.** (Zjazd syonistów). W ubiegłym tygodniu odbywał się w Bazylei, na wolnej ziemi szwajcarskiej, 6. zjazd międzynarodowy syonistów, t. j. stowarzyszenia żydowskiego, rekrutującego się z młodszego pokolenia, które dąży do utworzenia samodzielnego państwa żydowskiego w Palestynie. Już zmarły milioner żydowski Hirsch ofiarował kilkaset milionów na osiedlenie się żydów w Argentynie, lecz plan się nie udał, bo żydom nie chciało się pracować w roli. Przywódzca syonistów dr. Herzl, zniemczony żyd austryacki, udawał się dwukrotnie do sułtana o pozwolenie na osiedlenie się żydów w Palestynie, lecz sułtan o tem słuchać nie chce. Obecnie Anglia ofiarowała syonistom kawał kraju w Afryce, lecz tam się znowu żydom nie podoba. Koniec będzie ten, że pozostaną w Europie, bo tu im najlepiej, a trudniąc się »handelkiem«, nie potrzebują ciężko pracować.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Trzecią tegoroczną podróż wizytacyjną rozpocznie najprzew. ks. Biskup sufragan Herrmann dnia 15 września w dekanacie malborskim. Plan jest następujący: 15 września wizytacya w Thiergart, 16 katechizacya i bierzmowanie tamże. Po południu wizytacya w Fiszewie, 17-go katechizacya i bierzmowanie tamże, po południu wizytacya w Notzendorf, 18-go katechizacya i bierzmowanie tamże; bierzmowanie zarazem dla parafii Königsdorf, po południu wizytacya i katechizacya w Königsdorf i jazda do Malborka. 19-go września katechizacya w Malborku, 20-go bierzmowanie, 21-go wizytacya tamże, po południu podróż do Lasowic, 22-go katechizacya i bierzmowanie tamże, wizytacya i katechizacya w Gnojewie i jazda do Kończewic. 23-go wizytacya, katechizacya i bierzmowanie w Kończewicach, odnośnie w Lisewie, bierzmowanie zarazem dla parafii Gnojewskiej, po południu wizytacya w Mątwach, 24-go katechizacya i bierzmowanie tamże, po południu wizytacya w Pogorzałejwsi, 25-go katechizacya i bierzmowanie tamże, po południu wizytacya w Mielęcu, 26-go katechizacya i bierzmowanie tamże i wizytacya w Altmünsterberg.

Chełmińska dyecezya. W miesiącu wrześniu zamyśla najprzew. ks. Biskup odbyć podróż wizytacyjną w następnym porządku: 19-go września, o 3½ godz. po poł. przyjazd do Grudziądza. 20-go o 8 godz. Suma i Bierzmowanie. 21-go o 8 godz. dalszy ciąg Bierzmowania. 22-go o 8 godz. wizytacya kościelna, o 10 godz. rewizya nauki religii w gimnazyum, o 3 godz. po poł. rewizya nauki religii w szkole realnej. 23-go o 7 godz. nabożeństwo w kościele seminaryjnym i Bierzmowanie seminarzystów, preparandów, gimnazyastów i uczniów szkoły realnej, o 10 godz. rewizya nauki religii w seminaryum nauczycielskiem, o 3 godz. rewizya nauki religii w preparandyi. 24-go o godz. 7 Msza św. w kaplicy Sióstr Elżbietanek i Bierzmowanie uczennic wyższej szkoły dziewczęcej, seminaryum nauczycielek i średniej szkoły dziewcząt, o 10 godz. rewizya nauki religii w wyższej szkole dziewczęcej i w seminaryum nauczycielek, o 3 godz. rewizya nauki religii w średniej szkole dziewcząt. 25-go o 8 godz. Msza św. w kaplicy zakładu karnego, Bierzmowanie i rewizya nauki religii. — Po południu o 3 godz. 20 min. przyjazd do Łasina. 26 go o godz. 8 wizytacya kościelna. 27-go o 8 godz. Suma i Bierzmowanie. 28-go o 4½ godz. po poł. przyjazd do Rogoźna. 29-go o 8 godz. Suma i Bierzmowanie. 30-go o 8 godz. wizytacya kościelna.

— Jak czytamy w sierpniowym numerze orędownika kościelnego, wysłał najprzew. ks. Biskup w dniu przed uroczystą koronacyą nowego Papieża, dnia 8-go sierpnia, w swojem, kapituły i dyecezyan imieniu, do Ojca św. łaciński telegram z wyrazem życzeń. Na ten telegram nadeszła łacińska odpowiedź, która przetłómaczona tak brzmi: »Rzym, 12-go sierpnia 1903. Życzenia, któreś złożył w imieniu duchowieństwa i ludu, były Najwyższemu Pasterzowi bardzo przyjemne, który dziękuje i swem apostolskiem błogosławieństwem za wasze gorliwe usiłowania się odwdzięcza. Prosekretarz stanu Merry del Val«.

☞ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Czartowa góra.

Powieść Kozacka.

(Ciąg dalszy).

Grafa nie to bolało, że Koreckiej dla syna nie dostał, bo mu przyrzekł wszystkie Margarity i Hermenegildy z całej Szwecyi sprowadzić do zamku; ale go biesiło jakieś niegrzeczne słowo kniazia Ostafiego. Toż klął zemstę straszną całemu rodowi Koreckich za obrazę grafa van Rotkirka.

O świcie zapadło postanowienie: korzystając z czasów wojennych, prawem baronów, wpaść na zamek kniazia, złupić go, a córkę wziąść gwałtem za żonę grafa Fritza.

Stary graf rozesłał gońców w rozmaite strony, by mu zdali sprawę z tego co się dzieje, ażeby siła zbrojna nie pomieszała jego szyków; sam pozostał ze swym wiernym.

— Herman!

Wywiędły szwed ukłonił się nisko.

— Czy ostatni transport poszedł?

— Poszedł.

— Wiele tam było?

— 200,000 hrabio, Franc je powiózł.

— Dobrze! To pewna, że mnie ten kniaź obraził; ale czy zemsta nie popsuje całej sprawy...

— Hrabio! Wszak taki sam zamek mamy na Węgrzech. W razie niebezpieczeństwa kuźnię wyrzucam w powietrze, a za tydzień mam nową w innym kraju.

— Słusznie. Zemsta więc! Upokorzę cię dumny kniaziu. Poznasz co to graf szwedzki.

— — — — — — — — — — — —

Już jesienno na dworze. Liście drzew pożółkłe, smutnie szeleszczą, kołysane chłodnym wiatrem; traw i kwiecia nie szczodrze na łąkach. A przecie ludziom i ten widok miły, i w tej tęsknicy znajdzie się oddech dla piersi.

Kniaźna Olena wybiegła do ogrodu.

Kwiaty powiędły; jasne słoneczko straciło na krasie. Smutno dziewczęciu: zaduma wybiegła na czoło, i ani wie księżniczka, że przyszła nad rzekę, w to miejsce, gdzie rozmawiała z Sotnikiem, gdzie...

— Jezus — wykrzyknęła przerażona ujrzawszy widmo kobiece, które ją wzięło za rękę.

— Nie bój się rybko, jasna panieneczko! Daj rączkę, niech ci dolę wypatrzę i wypowiem słowem, by wszystko jawnem było.

Ochłonęła księżniczka z przestrachu. Drży jeszcze; lecz ją wielka ciekawość zbiera... bo i któraż dziewczyna nie radaby znać przyszłej swej doli, a jeszcze gdy kocha?

Nie było długiego namysłu, i mała rączka księżniczki spoczęła w czarnej dłoni cyganki.

Stara wiedźma długo rozmyśla i siwą głową kręci.

— Sądzono ci szczęście i rozkosz wszelaką, wiek długi i panowanie — zaczęła zwykłemi słowy wróżek, i ucięła litośnie patrząc w oczy dziewczęcia.

— Mówcie, mówcie babuniu! Tu wam grosz bity, a dam więcej jeszcze.

Wróżka smutnie pokiwała głową.

— Nie dawaj gołąbko — rzekła — srebra ni złota nie chcę, bo nie mam dla ciebie wesołej nowiny.

— Może nie żyje! — wykrzyknęło dziewczę, bledniąc jak chusta.

— Żyje, powróci. Ale kruk czarny zadławi gołąbkę, a sokół smutny odleci. Więcej mnie o nic nie pytaj. Biada gołąbce bo kruk się już skrada!

— Nie wierzcie jej, księżniczko! — ozwał się w tej chwili głos z za skały, i ta sama zielonooka postać szwedzkiego grafa stała przed dziewicą.

— Czarownica plecie jak na mękach! Wam szczęście sądzono. Ja was kocham księżniczko, i będziecie u mnie królową. W naszym skarbcu złota dużo, ja dam wam wielkie szczęście...

Wróżka znikła, jak pod ziemię poszła, a graf dalej prawi zalęknionej księżniczce:

— Ojciec odmówił mi waszej ręki, ale wy moje będziecie.

— Nigdy! — ocknęło się dziewczę i z krzykiem jęło uciekać ku zamkowi.

Graf zatrzymał ją żelaznem ramieniem.

— Będziesz moją — rzekł, bo mi się podobasz! — i zielone ślepie, iskrzące djabelskim jakimś ogniem, utopił w licu księżniczki.

Szczęście, że dworskie niewiasty nadbiegły w tej chwili, szukając panienki.

Skamieniały trwogą.

Na szelest, graf wydobył pistolet, ale ujrzawszy niewiasty, zaśmiał się szyderczo i puścił z rąk Olenę.

Księżniczka szepnęła cicho: „ratunku!“ i padła zemdlona.

Zielonooki graf znikł za skałami, i tylko echo odbija szwedzką jego śpiewkę.

Niewiasty rzuciły się do trzeźwienia młodej swej pani.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 2 września 1903.

— Wtorkowy targ na bydło i konie był dobrze obesłany; szczególnie świń było wiele. Płacono za bydło młodociane po 100—120 m., lichsze dójki 150—230 m., lepsze do 300 m., bydło na rzeź do 380 m. Prosięta 10—12-tygodniowe przynosiły 10 do 12 m., świnie na tucz 24, 35 do 40 m. za sztukę, świnie tłuste 39 do 42 m. za centnar żywej wagi. Konie płacono liche po 100 do 150 m., lepsze 180 do 300 m., dobre 400 do 500 m.

— W sobotę przed południem wydarzyło się wielkie nieszczęście na placu ćwiczeń wojskowych pod Dajtkami. Gefrajter Aleksander z pułku 1-go grenadyerów z Królewca, który tu stoi kwaterą, położył się w czasie ćwiczeń w pobliżu lasu pod krzakiem. Przy zbliżaniu się patrolki chciał A. wstać i iść dalej, zapomniał jednak opatrzyć swój karabin. Nagle nabój puścił i rozdarł A. dolną szczękę, wybił zęby i wystrzelił lewe oko. Ciężko rannego musiano odstawić natychmiast do lazaretu. Winą tu jest jego własna nieostrożność.

— Ustanowieni lub przeniesieni zostali nauczyciele: Józef Kühnapfel jako trzeci nauczyciel w Butrynach, Nestor Buchholz jako trzeci nauczyciel w Purdzie. Gustaw Hippel przeniesiony z dniem 1-go października jako drugi nauczyciel do Keźlin. Józef Tresp z Beiswalde przeniesiony jako 4-ty nauczyciel do Kronowa.

— Robotnik z gazowni Z. został w sobotę napadnięty przez dwóch kirasyerów i ciężko pobity. Napastników przychwycono.

— Syn gospodarski p. Warkowski z Dywit pojechał furmanką swego ojca do Szafalda, gdzie wieczorem odwiedził jeszcze znajomych, pozostawiwszy konie na dworze. Tym sprzykrzyło się czekać i popędziły same do domu. W Olsztynie przytrzymał je jednak stróż nocny i odstawił do zajazdu p. Biernatha, skąd je następnego dnia przed południem właściciel odebrał.

* **Redykajny.** Sołtys tutejszy pan Hinzmann I zastrzelił dnia 28go sierpnia psa z oznakami wścieklizny. Dla tego nakazane jest przez trzy miesiące wiązanie psów w miejscowościach: Redykajny, Brunswałd, Łuchwałd, Kajny, Gietkowo, Dywity, Likuzy, młyn i majątek Kalflis, Montki.

* **Stary Wartembork.** W niedzielę po południu wybuchł na wybudowaniu u posiedziciela Sękowskiego ogień. Z powodu panującego wichru budynek gospodarczy spłonął doszczętnie. Spaliło się też jedno cielę, wszystkie sprzęty gospodarcze, maszyny i całe żniwo. S. ponosi wielką stratę.

* **Purda.** W karczmie p. Klutha wybuchła w niedzielę po pijatyce bijatyka, w czasie której pobito i pokaleczono bardzo chałupnika Franciszka Nerowskiego. Gdy żandarm nadszedł, napastnicy uciekli, lecz znano ich nazwiska i zapisano do kary.

* **Biskupiec.** W tutejszym zakładzie elektrycznym chciał robotnik nałożyć węgli, lecz w tej chwili płomień buchnął na niego i poparzył go ciężko na twarzy i rękach.

* **Nibork.** W Małych Koszelewach uczeń piekarski Wilhelm Stateczny bawiąc się rewolwerem, przestrzelił sobie lewą rękę. — W posiedziciela B. wybuchł w tych dniach ogień. Gospodarz jako podejrzany o podpalenie został aresztowany. Odbył się termin lokalny w tej sprawie.

* **Miłomłyn.** Właściciela domu Gilla znaleziono w niedzielę rano nieżywym w łóżku. Starzec ten 81-letni był dziwakiem i żył w rozłączeniu ze swą żoną i dziećmi.

* **Gdańsk.** Pewna dama zauważyła brak 110 marek ze swej szafy żelaznej, którą zastała otwartą. Podejrzenie padło natychmiast na służącą S., która się też przyznała do kradzieży. Za skradzione pieniądze zakupiła ona natychmiast różnych niepotrzebnych przedmiotów, jako to: piękny zegarek damski, pierścionki, lakierki i cudny pasek. Resztę pieniędzy znaleziono przy niej. Lekkomyślną dziewczynę aresztowano.

* **Kwidzyn.** Podczas nieobecności książkowego Makowskiego wybuchł w jego mieszkaniu pożar. Straż pożarna przybyła natychmiast na miejsce wypadku i ogień dość wcześnie ugasiła. Mimo to znaczna część mebli itd. się spaliła. Mieszkających na wyższem piętrze mieszkańców zdołano również ocalić przed śmiercią uduszenia dymem.

* **Chełmno.** „Geselliger“ donosi, iż ksiądz niemiecko-katolicki Scheffs z Chełmna, który dawniej zawiadował probostwem w Sarnowie, przyjął protestantyzm i obecnie studyuje ewangelicką teologię w Królewcu.

* **Malbork.** Wielce zaniepokojeni zostali tutejsi obywatele. Niepewność przechodzenia przez ulice wzrasta w każdym dniem. W piątek około godz. 6 do 7 zabawiał się pewien zbrodniarz w ten sposób, że spokojnie idącym przechodniom zadawał ciężkie rany jakiemś ostrem, do sztyletu podobnem narzędziem. Pierwszą ofiarą tego zdziczałego człowieka był robotnik Palczewski, który przechodził przez Stallgasse. Odniósł on niebezpieczne rany na szyi i na twarzy. Potem szedł zbrodniarz przez altany i zaczepił marzą Gutjahra, zadając mu okropny cios w szyję. Potem udał się w inną ulicę i zadał orzem służącym również niebezpieczne rany na szyi i na twarzy i skaleczył ciężko ucznia szkoły rólniczej Doeringa. Nadzwyczaj dziwnem jest to, że zbrodniarz po każdym niecnym czynie spokojnie poszedł ulicą dalej, jak gdyby nic nie zaszło. Mimo to nie zdołano go do tej pory wyśledzić.

* **Sztum.** Z folwarku Kobitera w w Starymtargu kupił główną część p. Damski, płacąc 375 m. za morgę, a parcelę stu-morgową p. Weiss z Kalwy.

* **Bobowo** pod Starogardem. Wiadomo Czytelnikom, że policya tutejszych obywateli otacza nader czułą opieką. Dwa razy już bowiem rozwiązano wiece, które się miały odbyć w Bobowie. Ponieważ była obawa ażeby i trzeciego wieca nie rozwiązano, zameldował p. Kośnik wiec w Starogardzie, który się miał odbyć w największej sali t. zw. „Deutsches Haus“. Wszyscy sądzili, że teraz stało się już policyi zadość i że wiec będzie się mógł odbyć, lecz gdzież tam. Jeszcze prędzej niż Bobowianie przybył do Starogardu komisarz policyjny pan Maurach z Gdańska w towarzystwie jeszcze jednego urzędnika. Uznał on, że drzwi do owej sali są za wąskie. — Na wiecu tym byli obecni pomiędzy innymi p. Kwiatkowski od »Gaz. Gdańskiej« i pan Ziółkowski od »Gazety Grudz.« — Pan poseł Brejski, który nie mógł na wiec przybyć, gdyż obecnie bawi w Westfalii, nadesłał telegram z życzeniami. Nie spodziewał on się, iż policya po raz trzeci zebranie rozwiąże. Choć trzy razy rozwiązała policya zebranie, a tem samem przeszkodziła założeniu towarzystwa ludowego, to Bobowianie nie dadzą za wygraną i nie spoczną, aż swego nie dokażą. To też podziwiać można ich gorliwość, wytrwałość i dojrzałość jaką okazali, zachowując się spokojnie, chociaż każdy miał w sercu gorycz.

* **Poznań.** Według decyzyi poznańskiego sądu nadziemiańskiego, wypożyczający pieniądze na grę hazardową, nie ma prawa żądać ich zwrotu. Pewien restaurator pozwolił w swoim lokalu na grę hazardową i pożyczył znaczniejszą kwotę pieniędzy jednemu z grających, który wprzód przegrał gotówkę, jaką miał przy sobie. Ów dłużnik restauratora przegrał i tę kwotę pożyczoną. Skargę o zwrot pieniędzy pożyczonych odrzucił poznański sąd nadziemiański, ponieważ odnośny interes sprzeciwia się dobrym obyczajom i ponieważ oskarżony, który przegrał pożyczone pieniądze, nie miał z nich żadnej korzyści.

* **Berlin.** Niezmiernie głośna sprawa rozegra się przed sądem berlińskim po wakacyach sądowych. Głównym oskarżonym jest sekretarz sądu, pozostający pod zarzutem licznych nadużyć na stanowisku. Obok niego stanie przed sądem kilka wybitnych osób pod zarzutem wspólnictwa. Przewinienia Vaganza są najcięższej natury. Z pozostających do jego rozporządzenia aktów, miał on obznajamiać oskarżonych o dokonanych lub zamierzonych przez sądy środkach i zarządzeniach, za co zbierał znaczne sumy, które w toku lat miały urosnąć do 200,000 marek. — Wszystkie prawie pieniądze Vaganz przegrywał w totalizatora.

* **Macedonia.** Na ustach wszystkich powstańców i zwolenników ruchu powstańczego w Macedonii znajduje się teraz nazwisko młodej wieśniaczki macedońskiej Katarzyny Arnanduda. I nic dziwnego, gdyż Katarzyna zasłynęła w ostatnich czasach jako jeden z najodważniejszych, najwytrwalszych i najzuchwalszych dowódzców oddziałów powstańczych. Urodzona w Newrokepie była prostą pastuszką kóz. Słysząc o gwałtach, dokonywanych przez żołnierzy tureckich i mieszkańców Mahometan na ludności chrześcijańskiej, porwana przykładem braci i krewnych, którzy chwycili za broń przeciwko odwiecznemu a niemiłosiernemu wrogowi, postanowiła przyłączyć się do powstańców. Zrzuciła suknie kobiece, przywdziała odzież brata, zarzuciła na ramię karabin i wstąpiła do oddziału słynnego Duczy. Odtąd widziano ją zawsze wśród walczących w pierwszym szeregu, gardzącą największem niebezpieczeństwem, dającą przykład nieustraszonego męstwa i żelaznej wytrwałości. Sława jej tak prędko rozeszła się po objętych pożogą powstania miejscowościach, że kilka oddziałów połączonych wysłało do niej deputacyą z prośbą, by stanęła na ich czele. Po długiem wahaniu się bohaterska dziewczyna przyjęła ofiarowane jej dowództwo i wkrótce oddział jej dał się we znaki wojskom tureckim. Władze tureckie nałożyły cenę na głowę walecznej bojownicy wiary i wolności.

Dłuższe wieczory

już nastały, więc czasu do czytania więcej. Kto przez latowe miesiące nie miał w domu Gazety, niechże nie zaniedba jej sobie teraz zapisać na **miesiąc wrzesień**.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na miesiąc wrzesień na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 34 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 42 fen.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

* **W Kairze** w Egipcie wywołało w tych dniach sensacyę aresztowanie ludożerczyni. Już od dłuższego czasu krążyła w Kairze pogłoska, że pewna kobieta z Kafr-Sain w dystrykcie Chankich chwyta dzieci, które się bawią na ulicy, zabiera do domu i tam zjada. Władze nie zważały z początku na te pogłoski, ponieważ zdawały jej się za nieprawdopodobne. Gdy jednak skargi się mnożyły, wysłano tajną policyą do Kafr-Sain i nie trwało długo, jak donosi »Milwaukee Herold“ przydybano rzeczywiście owego potwora przy jedzeniu ciała ludzkiego i natychmiast aresztowano. Nie ulega więc wątpliwości, że pewna część zaginionych dzieci padła ofiarą ludożerczyni.

Rozmaitości.

Wściekłe wilki. Z gubernii mińskiej donoszą: W tym roku niezwykle dużo mieliśmy wypadków pogryzienia ludzi przez wilki wściekłe. Przed dwoma dniami podobnych kilka wypadków wydarzyło się w okolicach miasteczka Smiłowicz. Włościanin ze wsi Słobody, Jamilewski, zbierał grzyby w lesie wraz ze swą 10 letnią córką. W chwili, gdy się nachylił dla zerwania rydza, niespodziewanie wysunął się z pod jodełki wilk i schwycił go za rękę. Znajdująca się o parę kroków córka Jamilewskiego, spostrzegłszy, co się dzieje, krzyknęła przeraźliwie, rzucając przytem koszykiem z grzybami na zwierzę. Wtedy wilk puszcza trzymaną w zębach rękę i rzuca się na dziecko. Lecz bohaterski ojciec zapomina o sobie i rzuca się na wilka, aby uratować swe dziecię. Rozpoczyna się rozpaczliwa walka między wściekłem zwierzęciem i człowiekiem. Silny chłop nie dał za wygraną i choć pogryziony straszliwie, ostatecznie otrzymuje zwycięstwo, pakując swą rękę w otwartą gardziel zwierzęcia. Wilk pada uduszony, zionąc parą i krwią. Odważnego człowieka musiano odwieźć do domu, bo iść nie miał sił. Obecnie znajduje się w Wilnie w lecznicy i jest nadzieja, iż uleczony zostanie. W tej okolicy wilk napadł na pasącego bydło włościanina i poranił go również dotkliwie. Następnie wpadł do obory w folwarku Hrebionka, należącym do hr. Krasińskiej, tam pokąsał kilkanaście sztuk bydła. Inny znów wilk wściekły napadł na jadących włościan, pokąsał konie i ugryzł w nogę jednego z jadących. Wilki te zostały zabite, ale przerażenie ogólne trwa dotychczas.

Głód w Chinach. Dziennik paryski »Figaro« zamieszcza list z Czeng-Czeu, w prowincyi Kwang-Si, w Chinach południowych, z opisem rozpaczliwego położenia, jakie tam panuje skutkiem trwającego już od dłuższego czasu głodu. »Często zdaje mi się«, brzmią słowa piszącego, »że to jakiś sen okropny, gdy patrzę na te okropności, o których wogóle w Europie nie można mieć pojęcia. Zdawałoby się, że wszyscy bandyci, mordercy i złodzieje z całych Chin zebrali się w Kwang-Si. Niedawno jeszcze armia regularna strzegła na granicy Tonkinu bezpieczeństwa mieszkańców. Dopóki żołnierze pobierali żołd, trzymali złoczyńców w karbach. Pekin wszakże zapomniał żywić i ubierać swoich żołnierzy. Niebawem wybuchnął śród wojska bunt i żołnierze rozpoczęli wspólną gospodarkę z rabusiami. Napadali razem na wsie, razem je plądrowali i ograbiali. W ciągu kilku miesięcy w Kwang-Si rozpowszechniło się panowanie ognia i miecza, a na domiar nieszczęścia zapanowały upały, nawet w tych strefach niezwykłe; termometr wskazywał 45 st. R. w cieniu. Słońce spaliło ryż, zbiory przepadły, źródła i rzeki wyschły. Cała ludność musiała się żywić korzeniami i pić stęchłą wodę z kałuż. Całe rodziny, wsie całe wymierały na tyfus głodowy. Na wszystkich drogach, wśród wyschłych pól ryżowych, ludzie, wychudzeni jak szkielety, padali trupem. Tym zaś, którzy uszli śmierci głodowej, groziła śmierć z ręki rozbójników. Trudno opisać popełniane przez nich okrucieństwa. Nareszcie susza ustała, a rozpoczęły się deszcze i burze i niebawem powódź zapanowała w całym kraju; zaledwie zdołano uprawić na nowo część pól ryżowych, woda zniweczyła całą pracę. Od miesiąca zaś cholera dziesiątkuje ludność Kwang-Si i znów wymierają całe wsi. Matki zrozpaczone, zabijają dzieci, a potem sobie odbierają życie. W Czeng-Czeu dzieci sprzedawane są jako artykuł żywności, powstał tam rynek mięsa ludzkiego, kupowany na kilo.«

Ksiądz zatruty przy mszy św. W Palermo w czasie odprawiania mszy św. ksiądz został otruty winem, do którego dwaj złoczyńcy domieszali przedtem sublimatu. W pół godziny po mszy doznał ksiądz straszliwych boleści kurczowych, a tylko dzięki szybkiej pomocy lekarskiej udało się odwrócić groźne skutki.

Serce... nożownika. Do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie przywieziono mistrza w bójkach na noże, który w jednej z ostatnich swych wypraw sam padł ofiarą noża, otrzymawszy głęboką ranę w lewy bok. Zaszła więc potrzeba operacyi, jakiej przed kilkunastu jeszcze laty nie każdy chirurg mógłby się podjąć. Oto wyjęto ranionemu serce kleszczami, wypompowano z komórki powietrze, a po zaszyciu umieszczono je we właściwem miejscu. I po niezwykłej tej operacyi chory ma się zupełnie dobrze i żyć będzie. Wyjątkowa to operacya, ale i serce... twarde, jak... u nożownika.

Niezwykły zegar. Pewna fabryka zegarów w Zurychu, wystawiła obecnie niezwykły zegar jako nowość na polu szwajcarskiego przemysłu zegarmistrzowskiego. Zegar ma formę kuli i porusza się nieznacznie wolno na pochyłej płaszczyźnie, pod kątem 30 stopni bez toczenia się. W 24 godzinach kończy kula swój około 40 cm. długi bieg, ażeby potem swą dzienną pracę znowu od początku rozpocząć. Do naciągnięcia zegaru wystarcza proste położenie kuli na starem miejscu. Zegar nie posiada żadnych sprężyn i porusza się tylko za pomocą własnego ciężaru. Najciekawsze przytem jest to, iż dwunasta zawsze się do góry znajduje. Konstrakcyu zegaru jest tajemnicą.

W Tolkemitt,

stacya kolei Biesellen (na torze Toruń—Olsztyn) mamy do sprzedania

parcele roli i łąki w każdej wielkości,

nadto jest do nabycia

dworostwo (restgut) z kompl. budynkami i gorzelnią.

Cena kupna 100—150 mk. za morgę, warunki bardzo dogodne, spłata dowolna. Bliższych wiadomości udzieli

Spółka Rolników Parcelacyjna
E. G. m. b. H.
Poznań — Posen.

A. KUNDT. Olsztyn

Daję towary na odpłatę tygodniową i miesięczną.

poleca:

obrazy we wszelkiej wielkości w ramach i bez.

Bogosławieństwa domowe z ramą i bez, | **lustra** każdej wielkości, z konzolą i bez.

Meble! jak stoły, krzesełka, wertykow, szafy do rzeczy i kuchni, łóżka itd. Meble!

Regulatory, zwyczajne zegary i budziki, zegarki kieszonkowe dla mężczyzn i kobiet, jako i łańcuszki, pierścionki, broszki etc. etc.

Różnego rodzaju przedmioty z muzyką.

Ołtarzyki domowe z muzyką.

Krzyże we wszelkich gatunkach (pod szkłem i zwyczajne)

Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie.

Szkaplerze, różańce. krzyżyki itd.

Towary skórzane

jako i **stalowe** z Solingen, **brzytwy, noże itd**

Oprawiam obrazy pojedyńczo i ozdobnie.

Od 1-go października znajduje się mój skład w **ulicy Górnej** (Oberstrasse), naprzeciwko kupca p. Simona.

Daję towary na odpłatę tygodniową i miesięczną.

Naszym nakładem wyszły i są u nas do nabycia:

Sześć pieśni o św. Annie.

Cena 10 fen.

Drukarnia Gaz. Olsztyńskiej.

Kwit do zapisania „Gaz. Olsztyńskiej“ na poczcie.

Poniższy kwit prosimy odciąć, podpisać i oddać na poczcie lub listowemu wraz z pieniędzmi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung **„Gazeta Olsztyńska“** mit den Gratisbeilagen »Gość Niedzielny« und »Gospodarz« aus Allenstein für 1 Monat (September) und zahle an Abonnement 34 Pf. (und 8 Pfg. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

.....

.....

Obige 34 Pf. (und 8 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

.....den.....1903.

Kaiserl. Post.....

Z dniem 1-go października r. b. otworzę tu w **Olsztynie, ulica Dolna Kościelna** (Unterkirchenstr.) **nr. 1** obok kościoła św. Jakóba

wielki interes na odpłatę:

mebli, luster, figur, obrazów, instrumentów muzycznych itd. i proszę swoje zamówienia dla mnie zarezerwować. Dobry, rzetelny towar i dogodne warunki odpłaty. Kto u mnie raz zakupi, zostanie napewno moim stałym odbiorcą.

Jakób Lewandowski,

Olsztyn.

Już wyszedł

„Kalendarz Maryański“

na rok 1904

i jest do nabycia

w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“.

Cena 60 fen.

Od 1-go października przyjmie

kuczra

z szarwarkiem

Dom. Kielary
przy Olsztynie.

Posiadłość,

składająca się z 27 mórg dobrej roli, budynek o czterech izbach, stodoła i szopa w dobrym położeniu, przy jeziorze chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Antoni Karbowski
w Pluskach
(Plautzig p Stabigotten).

Posiadłość

74 mórg roli, w tem łąki i torf, budynki gospodarcze, z całym żywym i martwym inwentarzem, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Babiel
w **Najdymowie** (Neudims p. Bischofsburg).

Listy i koperty

żałobne

wykonuje szybko

Drukarnia Gazety Olsztyńskiej

Olsztyn, ul. Dolna Kościelna nr. 12.

Tapety,

Farby gotowe do malowania, fyrnysy, laki, pendzle, szablony, poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

Olsztyn, ulica Prosta 33.

Dwóch podróżujących,

umiejących dobrze po polsku i po niemiecku, przyjmę z dniem 1-go października do mego nowo otworzyć się mającego interesu na odpłatę. Proszę się zgłosić tylko piśmiennie.

J. Lewandowski,
Olsztyn.

Wszelkiego gatunku

szkło

na szyby poleca taniej niż gdzie indziej.

August Steffen,
Olsztyn, ul. Lipsztacka 48.

Pańskie, mało używane i czyste

ubrania

każdego gatunku dla mężczyzn, kobiet i dzieci sprzedaje z powodu przeprowadzki bardzo tanio

Bruno Frankenstein,
ulica Prosta 20
(obok pana Frohnerta).

Za redakcyą odpowiedzialny Seweryn Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)